

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wraźową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnośniami do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w okręgu monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Błogosławiona redakcja niezwraça Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnem ismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokolowski, Pasaf Maszmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlerl, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cox, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raackowski 14 Cite de Treviso, John F. Jones & Cie.

Nr. 516.

Kraków, środa 13 listopada 1907 r.

Rok XV.

Po przesileniu w Kole.

Wczorajszy wynik wyborów prezydyalnych w Kole polskiem złożył chlubne świadectwo naszej reprezentacji wiedeńskiej. Zamanifestowały się znowu wyraźnie dojrzałość i rozwaga polityczna naszej delegacji, nawiązująca „nową erę“ silnie i organicznie z dawną tradycją polityki Koła, choć nie zawsze sympatycznej i woli ogólnu odpowiadającej, ale taktycznie zawsze świetnej, zwycięskiej, prawie nieomyślnej. Okazało się dalej, że prasa krajowa wszystkich stronnictw pozostawia wiele do życzenia pod względem wyrobienia politycznego i bezstronności krytyki, że bardzo trudno jest jej dostroić się do tego wysokiego dyapazonu, jaki w polityce wiedeńskiej utrzymuje Koło polskie.

Gdybyśmy osądzali stosunki wewnętrzne Koła według doniesień prasy krajowej, musielibyśmy przypuszczać, że w Kole grozi nie pewnego rodzaju „rewolucja pałacowa“ zamiana co prawda nie mózgów lecz programów na naczelnych stanowiskach w Kole, zamiana zresztą dawno spodziewana i naturalna, ale że obecne przesilenie dotyka podstaw Koła, zagraża wywołaniem w jego łonie antagonizmów szkodzących jego solidarności itp. „Czas“, „Przegląd“ i „Dziennik Polski“ przedstawiały sytuację w Kole w najczarniejszych barwach: niebywale zaostrenie różnic frakcyjnych, sieć intryg, nieuczciwość taktyki, współzawodnictwa i ambicje osobiste, a to wszystko wywołane przez kilku ambitnych przywódzców, tj. dra Lea i Głabińskiego. Tymczasem Koło polskie z tradycyjnym spokojem, ale poważnie i rozważnie załatwia swe przesilenie prezydyalne, wybierając przygniatającą większością, prawie jednomyślnie następcę p. Abrahamowicza. Dr. Głabiński otrzymał 43 głosy na 49 głosujących, nie miał żadnego kontrkandydata, jego wybór jak słyszymy nie wywołał żadnego sprzeciwu. Cała więc kampania prasy konserwatywnej, wysuwanie za strażaka Rusinów, nawet pewne choć mgliste obietnice p. Stapińskiego nie wytrąciły naszej reprezentacji z równowagi i nie pozbawiły jej zdolności do trzeźwej oceny obecnej sytuacji.

Koło polskie posiada tę wyższość nad innymi klubami parlamentarnymi, że wyrobiło sobie i przechowuje starannie swą tradycję polityczną i pewne formy postępowania. Wiadomo, że najwzrowsze ciała reprezentacyjne (np. parlament angielski) utrzymują swą zdolność do pracy i zdolność do przystosowywania się do politycznej sytuacji tylko dzięki tym zwyczajowym prawom i formom, Koło polskie odbyło już wzorową szkołę taktyki pod pierwszorzędnymi nauczycielami: Grocholskim i Jaworskim i wyrobiło swoje własne formy działania. Powszelne głosowanie nie zmieniło ich wcale, wprowadziło tylko nowe programy i zasady polityczne. Ze te programy i zasady weszły w dawne formy, że „nowe“ Koło objęło po „starym“ pozostały inwentarz doświadczenia, w tem uznać należy dowód rozumu i dojrzałości naszych posłów.

Dlatego nas nie dziwi harmonijny i spokojny przebieg przesilenia w Kole i jego za-

kończenie. Możemy nie bez dumy na to wskazać, że w innych klubach, więcej nawet programowo jednolitych przesilenia bywają o wiele gwałtowniejsze i wywołują przykry rozdzwięk a często są przyczyną secesyj, frond itp.

W Kole jest inaczej i jest lepiej. Stwierdza to cała prasa niemiecka i czeska. Z uznaniem też podnieść należy, że i nasze pisma konserwatywne spostrzegły niewłaściwość swego tonu wobec Koła i przyrzekają poprawę na przyszłość. Wczorajszy „Czas“ zapewnia, że odtąd będzie stosował wobec działalności nowego prezesa „rzeczową krytykę“, mającą na celu powagę Koła na wewnątrz, a spójnię na zewnątrz.

W ostatnich kilku tygodniach było inaczej.

Uniwersytety galicyjskie, a młodzież z Król. Polsk.

Sprawa przyjmowania wychowawców szkół polskich zakordonowych na uniwersytety galicyjskie nie doczekała się dotychczas nie tylko pomyślnego rozstrzygnięcia, ale nie słychać nawet, aby w tym kierunku coś robiono. A jest to sprawa niezmiernie ważna dla szkolnictwa polskiego pod zaborem rosyjskim, z takim trudem i z takimi ofiarami wywalczonego i utrzymywanego. Prócz tego jest pożądana jak najrychlejsze jej rozstrzygnięcie i z punktu ogólnego, zasadniczego. Bo czyż można nazwać normalnym taki stan rzeczy, przy którym młodzież zakordonowa, kształcąca się w szkołach rosyjskich może uczęszczać na uniwersytety galicyjskie, a natomiast abiturjenci szkół polskich, nie mają dostępu do polskich uniwersytetów. To też słusznie publicysta warszawski p. Włodek uskarża się w „Kur. warsz.“ na obojętność Galicji w tym względzie i nawołuje do podjęcia w tym kierunku szerszej akcji.

P. Włodek ndał się do Lwowa i zasięgnął w tej sprawie informacji u profesorów i kompetentnych czynników i z tego wywiadu zdał źródłową relację, stwierdzając, że sprawa dopuszczenia abiturjentów szkół prywatnych z Król. Polskiego, jest bardzo skomplikowaną i nie zależną jedynie od władz uniwersyteckich.

„Przepisy uniwersyteckie — pisze — zapewniają szeroki zakres władzy dziekanom, co do oceniania kompetencji kandydatów do uniwersytetu, ale władzą nadzorczą jest zawsze centralne ministerjum oświaty. Dziekani mogą więc przyjmować wychowawców szkół polskich w Królestwie, jako słuchaczy zwyczajnych, ale w chwili kiedy słuchacze ci zamierzają do egzaminu państwowego przystąpić, podania swoje muszą wnieść do ministerjum oświaty, (o ile są obcymi poddanymi, a tu właśnie ten dochodzi przypadek), które w tej chwili przełożony może udaremnić wyniki kilkoletnich studiów, odrzucając kandydata z powodu braku matury rządowej. O ile więc dziekani wydziałów chcieliby korzystać ze swej władzy, musieliby uprzedzić kandydatów do uniwersytetów o wielkiem ryzyku, na jakie ich na-

„Pozostaje druga droga: zmiana lub rozszerzenie stosowania obowiązującej ustawy uniwersyteckiej.

„Rozszerzenie interpretacji ustawy można by osiągnąć bądź przez istotne, nie formalne tylko uznanie kompetencji dziekanów co do oceniania stopnia przygotowania kandydatów, innemi słowy patrzenie przez palce na przyjmowanie abiturjentów naszych szkół prywatnych i pokrywanie tych faktów milczeniem, bądź przez ustanowienie czysto formalnego egzaminu wstępnego, co mogłoby nastąpić drogą prostego rozporządzenia ministerjalnego, bądź wreszcie przez uznanie świadectw dojrzałości pewnych gimnazjów prywatnych za ekwiwalencyjne w stosunku do matury miejscowej.

Tu otwiera się pole działania dla polityków polskich w Wiedniu, którzy do tej chwili nic w danej sprawie nie zrobili. Prasa polska w Galicji, która mogłaby wywrzeć na nich nacisk, także, niestety, milczy. To sprawa jest ważna, najważniejsza. Należałoby ją nieustannie poruszać w prasie warszawskiej, wytworzyć silny prąd opinji, który oddziałalby i na prasę tutejszą i na społeczeństwo polskie w Galicji, a pośrednio wywarłoby nacisk na Koło polskie w Wiedniu i na ministerjum oświaty. Pod tym naciskiem pękłyby z pewnością wszelkie obręcze formalistyczne.

Ważne jest też stanowisko opinji kół uniwersyteckich wobec szkół prywatnych Król. Pol. Pomijam zarzuty formalistyczne, że wiele z naszych gimnazjów nie zawiera w programie języka greckiego, jak gimnazja austriackie, bo i w maturze gimnazjów rządowych rosyjskich brak języka greckiego, a przecież nie przestała być uważana za równorzędną. Ważniejsza jest nieufność wobec prywatnych szkół polskich, nieufność, którą podzielają nawet profesorowie, jak najprzychylniej usposobieni dla sprawy przyjmowania ich wychowawców do uniwersytetów galicyjskich.

Co do tej nieufności, o której wspomina autor artykułu, należy zaznaczyć, że jest ona jak najmniej uzasadniona. Kto zna stan szkolnictwa rosyjskiego i działalność rosyjskich „pedagogów“ zwłaszcza kresowych, ten wie, że polskie szkoły prywatne w Kongresówce, istniejące przy poparciu całego społeczeństwa polskiego dają większą gwarancję pod względem przygotowania do studiów uniwersyteckich, zwłaszcza na polskich wszechnicach, niż rządowe szkoły rosyjskie. To też należy mieć nadzieję, że sprawa ta, dość skomplikowana i ze względów formalnościowych i ustawowych nie tak łatwa, doczeka się wszakże pomyślnego rozstrzygnięcia i że w tym kierunku ani władze uniwersyteckie, ani powstanie nie odmówią swego poparcia.

Należy też jeszcze wspomnieć, że uniwersytety szwajcarskie, otworzyły już swe podwoje dla wychowawców szkół polskich w Kongresówce i że Galicja nie może w tym wypadku okazać się mniej gościnną od Szwajcarii.

Pod flagą październikowców.

Trzecia Duma, utworzona według recepty „prawdziwych“ Rosyan i przy gorącej, a bardzo skutecznej agitacji rządu, niebawem rozpocznie swą działalność. Biurokracja rosyjska może być zadowolona. Nie licząc 100 posłów lewicy i „kadetów“ olbrzymia większość posłów to umiarkowani, których skrajne skrzydło stanowią „październikowcy“. Ci ostatni wejdą do III. Dumy w liczbie 120, podczas gdy prawica będzie liczyć z górą 150 posłów. Monarchiści wszelkich odcieni, aż do czarnosecinowych „związkowców“ będą stanowić najsilniejsze w III D. stronnictwo! Rodzi się więc przedewszystkiem pytanie pod jaką flagą rozpocznie swą działalność ten nowy „parlament“ rosyjski.

Jakkolwiek prawica będzie tam najliczniejszem stronnictwem, nie ulega wątpliwości, że nie wszyscy jej członkowie pojdą bezwzględnie za działaczami ze Związku narodu rosyjskiego, którzy, jak wiadomo, dążą otwarcie do cofnięcia październikowego aktu i obalenia nienawistnej „istanno ruskim“ zwolennikom knuta — konstytucji. Można tego oczekiwać tem bardziej, że biurokracja pragnie jeszcze ratować pozory konstytucji i w oświadczeniu rządowym ma nawet „potwierdzić zasady aktu październikowego“. Jest więc bardzo prawdopodobne, że znaczna część prawicy, za wyjątkiem naturalnie rewolucyjnych czarnosecinowców w rodzaju Puryszkiewiczów pójdzie za październikowcami, stanowiąc ich prawicowy ogon. W ten sposób październikowcy będą kierownikami polityki „parlamentarnej“ w trzeciej Dumie.

Czem jest to stronnictwo, wiemy oddawna. Październikowcy ci „konstytucjonalisci“ z pozwolenia władzy, i idą zawsze za ostatnim powiewem sfer rządowych. Ich „konstytucjonalizm“ sięga zawsze tak daleko, jak chce tego w danej chwili biurokracja. Nie mniej jednakże ciekawą jest rzecz, z jakim „programem politycznym“ wchodzić oni do trzeciej Dumy po odniesionym zwycięstwie. Wyjaśnia to w jednym z ostatnich numerów urzędowy organ Październikowców „Głos Moskwy“, który szczegółowo omawia przyszłą działalność październikowego centrum w trzeciej Dumie.

„Na pierwszym planie — czytamy tam — postawić należy ochronę praw monarchy i przedstawicielstwa narodowego, oraz przeciwdziałanie wszelkim usiłowaniom ku naruszeniu obowiązujących praw zasadniczych, zarówno z lewicy jak i z prawicy. To status quo powinno być utrzymywane nawet w stosunku do prawa z d. 16 czerwca r. b. gdyż prawo to wydane było w specjalnym celu uczynienia Izby zdolną do pracy. Wobec przewagi żywiołów umiarkowanych Izba ma obecnie wszelkie szanse utrwalenia swego istnienia. Należy zatem ze wszelkimi w tym kierunku zmianami poczekać aż do chwili, kiedy uciechną walki instynktów klasowych i namiętności.

„Utrzymanie praw zasadniczych nie wyklucza zresztą bynajmniej stopniowej reformy przepisów regulujących działalność Izby, oraz rozszerzenia i pogłębienia jej praw budżetowych i prawa nadzoru nad legalnością postępowania władz. Odnosząc się z należyty szacunkiem względem rządu, mianowanego przez monarchę i przed nim odpowiedzialnego, przysze centrum Izby państwowej ma prawo oczekiwać również na szacunek ze strony rządu w stosunku do praw i prerogatywy Izby.

Wszystkie umiarkowane żywioły w Izbie — pisze dalej organ październikowców — mogłyby zjednoczyć się również dokoła hasła zaprowadzenia jedności (!) państwowej i niepodzielności Rosyi. Wszelkie dążenia do autonomji i do decentralizacji powinny napotkać energiczne przeciwdziałanie. Jednocześnie jednak uznać należy za konieczne stopniowe rozciągnięcie i na kresy, zamieszkałe przez obcoplemieńców, praw o samorządzie miejscowym dla zaspokojenia potrzeb ekonomicznych i kulturalnych, przy zabezpieczeniu interesów miejscowej ludności rosyjskiej.

Dalej zadaniem żywiołów umiarkowanych w przyszłej Izbie powinno być stopniowe ujęcie w normy prawne wszystkich tych swobód, jakie zapowiedziane zostały przez manifest z dnia 30 października. Za główną zasadę należałoby uznać, iż nadużycia w zakresie tych swobód powinny być karane sądownie, nie zaś administracyjnie. Powinna być jednak uznana konieczność dopuszczania pewnych wyjątków (!) i od-

stępstw od praw ogólnych w tych miejscowościach, które ogarnięte zostaną przez bunty.

„Obok tego starać się należy o zrównanie praw wszystkich obywateli, bez różnicy stanu, narodowości i wyznania. Ale to zrównanie nie może (!) być dokonane natychmiast i za jednym zamachem, lecz stopniowo, bez uszczerbku dla wyższych (!) interesów państwa. Zgodnie z tem, nie dopuszczając z powodu specjalnych warunków ekonomicznych i kulturalnych Rosyi, natychmiastowego i stanowczego rozstrzygnięcia kwestyi żydowskiej w kierunku zupełnego równouprawnienia, można już obecnie pomyśleć o starannem przejrzeniu obowiązujących praw z przepisami o Żydach oraz usunięcia z nich wszystkich bezcelowych ograniczeń.

W końcu znajdujemy jeszcze w tym „arysje programu“ wzmiankę o pożądanem przekształceniu senatu oraz o skromnych reformach w zakresie spraw: włościańskiej i robotniczej. Nadto należyta uwaga ma być zwrócona na walkę z ciemnotą i pijaństwem ludu. W dziedzinie finansowej październikowcy zgadzają się na zaprowadzenie podatku dochodowego.

Z takim „programem“ wchodzi do trzeciej Dumy październikowcy. Wprawdzie wspominają oni w swem najświeższym wyznaniu politycznym o „stopniowym“ zrównaniu praw wszystkich obywateli, bez różnicy stanu, narodowości i wyznania“, wprawdzie mówią o „samorządzie miejscowym kresów dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych i ekonomicznych“ — ale takie same obietnice, i to nawet w bardziej katerycznej formie, wypowiedziały już i enuncyacje rządowe. Nadto program „polityczny“ Październikowców, wspominając o kwestyi żydowskiej, ignoruje zupełnie sprawę polską, a wszystko to świadczy, że stronnictwo to, które w trzeciej Dumie ma wziąć spuściznę po kadetach, zwłaszcza na punkcie polityki antypolskiej będzie w najzupełniejszej zgodzie z „prawdziwie rosyjskimi patriotami“ z pod sztandaru Puryszkiewiczów i Schmidtów.

Pod tym względem nie mamy się co ludzi! Trzecia Duma pod flagą Październikowców pójdzie drogą czarnosecinowych polakożerców...

21)

Jan Olszewski.

PRZED BURZĄ.

(Ciąg dalszy.)

Wyszedłszy z Udziałowej, Opolski poszedł prosto przed siebie Alejami. Myśli mu biegły uparcie w jednym kierunku. Wiedział, że żadnych poważnych poszlak przeciw niemu nie było, ale był na liście u Garwolińskiego, a to wystarczało. Przytem Garwolińskiego łapano po raz pierwszy, mógł się dać wywieść w pole, mógł się wygadać, a wtedy los Opolskiego był pewny: co najmniej na trzy lata zesłania.

— Brrr... — otrząsał się przed dworcem kolei wiedeńskiej. — A gdyby zemknął? Przepustkę miał w kieszeni, bo się wybierał do Krakowa. Tylko kupić bilet i wsiąść do pociągu, który właśnie stał gotów do odejścia. Czemu nie?... Tyłu przed nim zrobiło to samo, tyluby chciało móżdż wykręcić się w ten sposób.

Wahał się już, kiery poczuł, że z tyłu ktoś go ścisną za łokieć.

— Narzyski.

— Odprowadź mnie na pociąg.

— Wyjeżdżasz?

— Drapię do Krakowa, byłem na liście u Garwolińskiego.

Skąd wiesz?

— Ostrzegli mnie. Dziś mają przyjść po mnie.

— Papiery zniszczyłeś?

— Zdaje mi się... Zobacz — klucz u stóza.
— Masz paszport?
— Nie nie mam. Na granicy podobno żydek przemycił.
— Weź lepiej moją przepustkę.
— Dziękuję. A ty?
— Ja nie potrzebuję. Zresztą muszę jeszcze zrobić rewizję w twojem mieszkaniu. Do widzenia.

Kiedy o godzinie czwartej w nocy Opolskiego wprowadzono do dyżurnej sali w cytadeli, przywitany został najczystsza polszczyzną.

— A, to pan panie Opolski, witam! — rzekł do niego ze złym uśmiechem żandarmski rotmistrz elegant o niespokojnym spojrzeniu.

Dawno pana czekałem, żeby ugościć należycie.

Opolski nie odpowiedział. Przez monokl patrzył ironicznie na mówiącego i poznawał w nim rotmistrza Mordowa, którego był wypoliczkował przed rokiem, złapawszy go w nocy w gabinecie jednej z podrzędnych restauracyj na gwałceniu kelnerki.

Przeszły mu ciarki pod skórą, ale Mordow nie doznał przyjemności dostrzeżenia jakiegokolwiek w nim zmiany. Twarz jego ani na chwilę nie zmieniła wyraz.

— Prowadź go pod numer dwunasty. — zawołał rotmistrz gniewnie do stojącego we drzwiach podoficera.

ROZDZIAŁ IV.

Kiedy Zygmunt Borowski poprosił ojca o

wstawienie się do władzy za Opolskim, stary hrabia się obruszył. Z początku odmówił stanowczo i zbурcał syna za to, że się wdaje w nie swoje sprawy. Zygmunt nie nalegał, ale mina mu się wydłużyla, bo nie wiedział jak się usprawiedliwić przed Czarką, a przycinki Kanarczyka napiętnowały mu mózg chęcią odznaczenia Borowskich. Czyżby arystokracja w którą wierzył, jak w ewangelję, rzeczywiście zasługiwała na potępienie?... Czy nazwisko, jego nazwisko było nazwiskiem sobków? A ojciec?... Zygmunt nie nalegał jednak, bo wiedział, że stary hrabia miał wstępną do bywania w oficjalnym towarzystwie, tembardziej zaś czuł, że będzie mu przykrem uciekać się do prośby. Tymczasem hrabia zamknięty w swoim gabinecie, namyślał się nad nowym wybrykiem syna. Skąd mu się wzięło to nagle zainteresowanie Opolskim? Skąd wogóle wiedział o jego zaarrestowaniu? Hrabia sam nic o tem nie słyszał, a znał przecie literata i spotykał go niekiedy na rozmaitych pogawędkach w kółku umiarkowanych. Ten Opolski wydawał mu się zawsze solidnym człowiekiem; sąd o rzeczach miał trzeźwy. Dziwak wprawdzie i pozował, ale to dlatego prawdopodobnie, że nie otrzymał w dzieciństwie prawdziwie porządnego wychowania. Hrabia sięgnął pamięcią dalej, w czasy swojej młodości, którą lubił wspominać. Przypomniał sobie, że zajechawszy raz do jednego ze swych kluczów pod Bielskiem, odwiedził kilku sąsiadów. Jeden z nich Opolski z Zielonej Góry właśnie chrzczył syna. Stary Opolski miał na całą okolicę reputację zabiegłego gospodarza i ucziwego człowieka. Hrabia przypomniał sobie jego szeroka,

Zmiana lokalu.
MAGAZYN I PRACOWNIA
KONFEKCYI DAMSKIEJ

Franciszek GŁOWSKI
przeniesioną została na Rynek gł. 9, w Krakowie, naprzeciw kościoła św. Wojciecha - - Poleca gotowe kostymy suknie bluzki paltoły i t. d.
Fasony najmodniejsze. Ceny przystępne.

Wilhelm zachrypnięty.

Cesarz Wilhelm, jak wiadomo, wyruszył w podróż do Anglii. Ta podróż, aczkolwiek w zasadzie postanowiona, była już tyle razy odkładana, termin wyjazdu oraz stan zdrowia cesarza ulegał tylu zmianom, że w końcu zaczęto już przypuszczać, iż cały zamiar podróży był tylko manewrem, obliczonym na zbadanie oddźwięku, jaki wywoła podróż w kołach, kierujących opinią w Anglii.

Jak już wiemy, owe oddźwięki do najsympatyczniejszych nie należały. Cesarz Wilhelm nie jest zbyt popularny w Anglii, a proces Hardena nie przyczynił się bynajmniej do spolegowania tej „popularności“. Mimo to wszystko, Wilhelm II zrobił całemu światu prawdziwą niespodziankę—i pojechał.

Cel podróży jest znany. Pomimo wszelkich zaprzeczeń ze strony niemieckiej, ma ona charakter wybitnie polityczny. Przedewszystkiem Niemcy za wszelką cenę pragną wy dostać się z przykrej i niebezpiecznej sytuacji, w jakiej się znalazły skutkiem swej przewrotnej polityki i rozbudzonego przez nią antagonizmu w Anglii. Widocznie Wilhelm II mniema, że siłą swego wpływu osobistego zdoła przejednać niechętnych Anglików i nieznośnego wujaszka Edwarda, płatającego ciągle figle planom polityków i dyplomatów niemieckich.

Pozatem głównym przedmiotem narad, według powszechnego mniemania, będzie stanowisko Niemiec w Azji Mniejszej i sprawa kolei Bagdadzkiej. Niemcy chcą zachować tę kolej pod swoimi wpływami politycznymi, lecz pragną, aby Anglija udzieliła kolei poparcia finansowego, co zresztą leży i w interesie Anglii, gdyż linja kolejowa ma się kończyć nad zatoką Perską, a nad tą zatoką Anglija chce panować niepodzielnie.

Czy ten cel podróży będzie osiągnięty—przesądzać niepodobna. Dla ścisłości dodać należy, że niemieckiej parze cesarskiej towarzyszy nie kanclerz ks. Bülow, lecz nowomianowany sekretarz stanu do spraw zagranicznych i ostatnio poseł niemiecki w Petersburgu, von Schön. Po spotkaniu się z królem Edwardem cesarz Wilhelm uda się dla wypoczynku na wyspę Wight, następnie zaś wyjedzie do Holandji, gdzie odwiedzi królową Wilhelminę.

Bardzo charakterystyczny jest szczegół, że Wilhelm II nie będzie podczas pobytu w Anglii przemawiał. Król Edward bowiem zwrócił się do cesarza z osobistą prośbą, aby ze względu na ostre cierpienie krtani nie utrudzał się zbyt wygłaszeniem toastu powitalnego na śniadaniu galowem; mowy na tem śniadaniu nie będą wygłoszone, lecz wymienione obustronnie w rękopisach. W swym liście prywatnym król Edward zapewnia Wilhelma II, że w Anglii nie zdziwi to nikogo, ponieważ królowa Wiktorja stale trzymała się tego zwyczaju na różnych festynach urzędowych.

Prawdopodobnie Wilhelm II nie jest zbyt zadowolony z takiego zatamowania nigdy nie wysychającego źródła jego wymowy. Pomimo to, jak krąży pogłoski, postanowił on zastosować się do prośby „kochanego wujaszka“, lecz zrobi wyjątek dla bankietu w Guildhall'u, na którym odzyska głos, zwalczając chrypkę i na przemówienie lorda-m ajora odpowie toastem „własnostnym“...

Z Rady państwa.

Wiedeń, dn. 13 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej toczyła się merytoryczna dyskusja nad wnioskiem nagłym pos. Steinera w sprawie zaopatrzenia ubogich rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia.

Pos. Sternberg oświadcza, że wniosek ten nie należy do kompetencji Izby, ale sprawa ta leży w interesie biednej, patriotycznej ludności. Mowca wita wstąpienie chłopów do ministerstwa jako znak poszanowania stanu włościańskiego i cieszyłby się, gdyby się im udało złamać dotychczasowy system austriacki, obawia się jednakże, że to nie będzie możliwe.

Pos. Kinzl podnosi, że żołnierzy, którzy poświęcają państwu młodość i zdrowie a często i życie, powinno się traktować po ludzku i wobec ogromnej drożyzny musi się dla nich domagać podwyższenia żołdu i polepszenia pożywienia.

Następnie przemawiał zastępca ministra obrony krajowej szef sekcji Georgi. Mowca

oświadczył, że rząd z całą sympatją odnosi się do wniosków, będących przedmiotem dyskusji. Ze zaś ta sympatja będzie udowodnioną czynem, jest dla Izby rękojmią mowa trónowa, w której przewidziane jest urzeczywistnienie tych żądań. Po usunięciu znacznych trudności rząd nie będzie zwlekał z przedłożeniem dotyczących projektów ustaw, gdyż rządowi najbardziej na tem zależy, aby rezerwiści, wolni od trosk, mogli się oddawać pełnieniu swej służby.

Po dłuższej jeszcze dyskusji przyjęto wniosek pos. Steinera i tow.

Izba przystąpiła do dyskusji nad wnioskami nagłymi posłów Schrammela i Rennera.

Pos. Schrammel uzasadniając nagłość swego wniosku w sprawie drożyzny środków żywności zaznaczył, że jest obowiązkiem rządu, aby wystąpił przeciw drożyznie środków żywności.

Dr. Renner uzasadnia nagłość swego wniosku w sprawie zarządzeń agrarno-politycznych przeciw drożyznie i oświadcza, że stronictwo jego chce tym wnioskiem dać impuls do reform agrarno-politycznych, które mają zapewnić wyżywienie ludu i umożliwić rolnictwu pokrywanie potrzeb wielkich mas. Następnie rozwija agrarny program partji socjalistycznej, przyczem wykazuje błędy systemu ceł ochronnych. Dalej zwraca się przeciw wielkiej własności, żąda energicznego przeprowadzenia komasacji, zniesienia serwitutów, zniesienia zakazu importu mięsa z Rosji i państw bałkańskich, reformy ustawy myśliwskiej i t. p.

Na tem obrady przerwano.

Przewodniczący komisji legitymacyjnej pos. Susteric wnosi w drodze nagłej zatwierdzenie wyborów.

Po powzięciu uchwały w myśl wniosków posła Susterica, pos. Nemecek wskazał na niepokojące wiadomości, nadchodzące z Nowego Miasta i Mitawy w Czechach, gdzie robotnicy zastrajkowali, otoczyli starostwo i wzywają starostę, aby wystąpił przeciw lichwiarskiej drożyznie środków żywności. W Nachodzie z powodu ogromnej drożyzny środków żywności wybuchły rozruchy głodowe [głosy: słuchajcie]. Dwie osoby zostały przez żandarmów zranione, a 13 aresztowano.

Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

Co pan chcesz przez to powiedzieć? spytał surowo przewodniczący.

— A ot! rzekł Iwan Fedorowicz, wydobywając ze zanadru paczkę banknotów, oto pieniądze z powodu których zamordowano mego ojca, te same, co były w tej kopercie, dodał kładąc na stół, na którym zgromadzono wszystkie przedmioty stanowiące materiał dowodowy. Panie sędzio proszę je wziąć, gdzie je mam złożyć?

— Sędzia wziął paczkę i podał ją przewodniczącemu.

— Jakim sposobem pieniądze mogły się znaleźć w pańskim ręku? Jeżeli to wogóle te same? pytał ze zdziwieniem przewodniczący.

— Otrzymałem je od Smerdiakowa mordercy, na parę chwil przed jego samobójstwem. To on zabił mego ojca, a nie brat, a ja go do tego doprowadziłem. I któż nie pragnie śmierci ojca?

— Czy pan jest przy zdrowych zmysłach? wyrwało się mimowoli przewodniczącemu.

— A właśnie że przy zdrowych, tak zupełnie jak pan, jak wszystkie te mordy dokoła, dodał odwracając się i wskazując na publiczność. Wszyscy pozabijali ojców, a przyznać się boją, bo się lekają, zgrzytnął z bezbrzezną pogardą. Tają się jeden przed drugim kłamcy bezwstydni, wszyscy pragną śmierci swoich ojców.

„Niech się żrą gady“, gdyby się okazało

„otwartą twarz o dobrych, prostych oczach i zawieszonym szlacheckim wąsie. Przypomnił sobie tę staropolską gościnność, z jaką szlacheć przyjmował gości. Nie było tam różnicy pomiędzy hrabią, a szarakiem. Pan domu równie serdeczny dla wszystkich, wszystkich traktował na równej stopie, dla wszystkich miał równie serce otwarte.

Borowskiemu, który był przywykł, że go wszędzie wyróżniano po okolicznych dworach, że się z nim cackano i sadzano na pierwszych miejscach, zdziwiło trochę przyjęcie sąsiada; podobało mu się jednak zarazem i, kiedy do innych dworów więcej nie zajrzał, do Opolskiego wracał dość często, chociaż ten ostatni wyraźnie starał się go nie przyciągać. Hrabia przypomniawszy sobie także, że Opolski nieraz pomógł mu zdrową radą w rozplątaniu interesów, bardzo zammatwanych długą, nigdy nie kontrolowaną administracją.

Potem nadeszło powstanie, i hrabia wyjechał za granicę, gdzie przepędził lat kilka. Kiedy później powrócił do kraju, kiedy zajrzał w Bielskie chciał odwiedzić dawnego przyjaciela. Ale go już nie było w okolicy. Zawierucha go zabrała; musiał sprzedać majątek i wyniósł się podobno do miasta. Pierwszą myślą Borowskiego było odszukać szlachećca, przyjsię mu z pomocą. Wydał nawet odpowiednie rozporządzenie, ale sprawa się przewlekła, przyszły osobiste kłopoty, Opolski się nie zgłaszał i hrabia zapomniał.

Tymczasem życie biegło, wiek przychodził i serce twardniało. Borowski się ożenił, miał

syna... Kiedyś na wyjeździe zagranicę doszedł go list starego Opolskiego. Szlacheć go prosił o opiekę nad synem. Sam się czuł blisko końca i żegnał Borowskiego przed śmiercią. Hrabia wtedy chciał się udać do niego, jednak przed wyjazdem nie było czasu, odkładać nie chciał, i tak zeszło.

A ten Opolski, którego obecnie aresztowano, był właśnie synem tamtego, tym maleńkim, na którego chrzcie tak serdecznie go przyjmowano. Borowski chciałby mu pomóc. Tylko, co jego kroki warte? Był szambelanem to prawda, ale nominacja jego datowała się od dawna. Czasy późniejsze zatarły blask szarży dworskiej, a pozostała tylko adnotacja w policyi: „nie zupełnie dobrze myślący“. Borowski o niej wiedział, bo mu teraz w rządzie robiono dyskretne wymówki. Zwykle jednak był dumny z tego, że postępuje według tradycji rodzinnej.

— Żaden Borowski nigdy nie wycierał moskiewskich kątów, mawiał do przyjaciół i nie pojechał na ostatnią prezentację do dworu. Zresztą wiedział, że się w ten sposób naraża, wiedział, że postępek jego jest wysce niepraktyczny, niezgodny prawie ze zdrowym rozsądkiem; wiedział, że wszyscy znajomi go potępia, ale dumna rodowa przemogła i nie pojechał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rękawiczki wełniane, trykotowe i skórkowe, Pończochy wełniane, bawełniane, fildekosowe, Łamasze wełniane, i trykotowe, :: Skarpety wełniane, bawełniane i fildekosowe, Wełny, bawełny, włóczki do robót drutowych i szydełkowych - poleca ::

C. Szczurkowski, Kraków, Grodzka 2.

Handel przyborów do szycia i haftu i największy wybór zabawek.

Wojsko wyruszyło i zamknęło ulicę. Z powodu zarządzenia starostwa domy zamyka się już o godz. 7 wieczorem. Czy to ma być zapowiedzią nowego kursu, czy przeciw głodnej ludności ma się używać bagnetów i kul? Zapytuję przewodniczącego, czy zechce zwrócić się do rządu o wstrzymanie dalszego rozlewu krwi i poczynienie odpowiednich zarządzeń celem dostarczenia ubogim robotnikom tanich środków żywności.

Wiceprezydent Zaczek oświadcza, że wręczy rządowi to zapytanie.

Na końcu posiedzenia pos. Stojan i tow. przedstawili wniosek nagły w sprawie uwolnienia od stempli i należności zapisów z okazji 60-letniego jubileuszu cesarza.

Wiedn. Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się we wtorek, dn. 19 b. m.

KRONIKA.

KUPUJĄCE TYLKO U CHRZEŚCIJAŃ!

Kraków, 13 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Dydaka wyznawcy, Eugeniusza biskupa i Homobona wyznawcy; we czwartek Serafina Archaniola, Jozafata biskupa i Wenerandy pauny i męczen.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 51, zachód przypada o godzinie 4 minut 6, długość dnia wynosi godzin 9 minut 7.

— **Rada miasta** odbędzie posiedzenie nadzwyczajne jutro, we czwartek dnia 14 b. m. o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje: wniosek sekcji I-ej zatwierdzenie linii regulacyjnej i niwelety ulicy Zabiej, wybór komisji dla obmyślenia sposobu uczczenia 60-letniej rocznicy przyjęcia na świat Kazimierza Wielkiego przycięcia do wiadomości zatwierdzającej sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszu obrotowego miejskiego za lata 1904 i 1905. Przy dwóch zamkniętych porządkach obejmuje: wnioski Sekcji VI tej o udzielenie prezenty na posadę katechety w szkole im. św. Szczepana i udzielenie prezenty na posadę nauczyciela w szkole im. św. Floryana oraz wnioski o przyznanie płacy emerytalnej i zaopatrzenia wdowie.

ze tu niema ojcobójstwa, wpadli by w gniew i rozeszli by się wściekli. Widowiska im trzeba, chleba i widowiska, a ja nie lepszy. Chryście panie! czy nie macie tu wody, dajcie mi się napić. Tu chwycił się obu rękoma za głowę.

Woźny przyskoczył do niego, Alosza rów nież.

— Nie wiercie temu, wołał Alosza, on chory w malignie, on bredzi.

Katarzyna Iwanówna, powstała unieruchomiona przerażeniem, popatrzyła na Iwana. Dymitr zerwał się także, usta jego skrzywiły się jakimś dzikim uśmiechem, nasłuchiwał pilnie co brat mówi.

— Uspokójcie się, nie jestem warjatem tylko zabójcą, zaczął znów Iwan. Od mordercy nie można wymagać aby był krasomowcą, do dał nagle, śmiejąc się szyderczo.

Prokurator bardzo widocznie poruszony, pochylił się do przewodniczącego, Fetiukowicz stał się cały słuchem, sala zamarta w oczekiwaniu, wreszcie przewodniczący opamiętał się.

— Zeznania pańskie są niejasne, rzekł do Iwana, staraj się pan opanować i opowiadać dokładnie, jeśli masz pan istotnie coś do powiedzenia. Czy masz pan jakie dowody na po parcie słów swoich?

— A właśnie że niemam. Ten pies Smerdiakow nie wróci z tamtego świata, aby świadczyć za mną. Dowodów wam trzeba? czy drugą jeszcze paczkę pieniędzy?, jedna wam nie wystarcza? Nie, nie mam żadnych dowodów, ani świadków, z wyjątkiem wprawdzie jednego, dodał uśmiechając się z zamysłem.

— Z gospodarki miejskiej. Znaczna część ul. Stachowskiego i Ambrozego Grabowskiego od pewnego czasu, już dość długiego, pozbawiona jest oświetlenia; latarnia stojąca na zbiegu tych ulic została wywrócona, podobno przez jakiś przejeżdżający wóz, który ją zawadził kołem, i do tej pory nie została naprawiona. Należałoby, aby władza miejska, które z taką godną podziwu gorliwością i wytrwałością prowadziły roboty np. na ul. Sławkowskiej aż w ciągu 4 ch miesięcy, zwróciły na to uwagę.

— **Waga pieczywa** systematycznie się zmniejsza. Chleb za 12 centów, który ongi ważył 2 funty, „spadł” do 85 dkgm., teraz waży już tylko 75 dkgm., a w niektórych piekarniach tylko 60—65 dkgm. Podobno, p.p. piekarze obowiązani są nadsyłać do magistratu wykazy wagi wypiekanego przez siebie pieczywa, podobno przed paroma tygodniami mury Krakowa ozdobione były plakatami magistratu, obwieszczającymi obywatelom Krakowa, że odtąd w każdej piekarni wisieć mają na widoczności wagi i cen jego, ułożonym w porozumieniu z władzami miejskimi, podobno niektórzy z radnych miasta zgłosili w Radzie Miejskiej wnioski, żądające założenia miejskiej piekarni w celu zapobieżenia drożyznie pieczywa. Podobno Rada Miejska, pomimo oświadczenia prezydenta, że na razie magistrat „mając ważniejszą na głowie rzecz”, o tem nie pomyślał, skłonna była do wniosków odnieść się przychylnie, podobno! Wszystko to podobno, tym czasem jedyną rzeczywistością jest coraz niższa waga pieczywa i bezgraniczna samowola właścicieli piekarni.

— **Losowanie dzieł sztuki.** Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie, zamierza przy zmianie Statutu wprowadzić dwurazowe losowanie dzieł sztuki pomiędzy członków Towarzystwa. Losowania odbywać się będą w czerwcu i grudniu każdego roku. Pierwsze losowanie ma się odbyć już w grudniu b. r.

— **Krakowskie Towarzystwo Miłośników Cytry** urządza wieczorek muzykalno-wokalny który odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Floryańskiej L. 32, w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 7 wieczór.

— Któż to jest? pytał sędzia.

— A! taki sobie jegomość, z ogonem i z rogami. Nieprawdziwy? co? „Le diable n'existe point”. Taki, powiadam wam, podły, marny czart, dodał przestając się nagle uśmiechać i przybierając ton poufaj. Musi tu być, z pewnością, gdzieś ukryty, ot choćby tam, pod tym stołem z dowodami, gdzieś by był, jak nie tam? Widzicie ja mu powiedziałem stanowczo, że milczeć nie będę, a on zaczął ze mną o okresach geologicznych. No! wypuścił na wolność brata mego, to zwierz, ale hymn zabija, bo jemu lekko na duszy. O! za dwie sekundy radości, oddałbym kwadryljon, kwadryljonów. Czy to rozumiecie? Jakże to wszystko głupie! Czemuż mnie nie bierzecie, zamiast brata mego? po to przecie przyszedłem.

I oż mi szkodzi, że pijana kanalja, zawyje chórem „Oj, pojechał Wańko w Piter”. Och, jakie to wszystko u was głupie, dodał odwracając się powoli, i patrzac uważnie na publiczność.

Ale w sali już zakotłowało. Alosza rzucił się do brata, przedtem jednak woźny uchwycił go silnie za ramię.

— A to co znowu? krzyknął Iwan, patrzac groźnie w oczy woźnemu, potem rzucił go o ziemię z niezmierną siłą. W tej chwili podbiegła straż i wyprowadziła szaleńca, który wydawał wciąż dzikie okrzyki i mówił coś bez związku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

„Zycie” akademickie art.-lit. koło wybrało na ostatniem walnem zgromadzeniu wydział w następującym składzie: prezes akad. J. Migoc, wiceprezes akad. Z. Michałowski, sekretarz akad. St. Młodowska, skarbnik akad. T. Waliński, kierownik kom. lit. akad. J. Rączkowski, kierownik kom. art. akad. B. Dudziak, Gospodarz akad. Wł. Zabiełło, wydziałowy Z. Cmieliński i B. Japoł.

W sobotę d. 16 b. m. urządza „Zycie” „Bańki Mydlane” (wieczór kabaretowy) w sali I p. hotelu „pod Różą” (ul. Floryańska). Wstęp dla członków koła oraz dla zaproszonych gości. Zaproszenia wydaje się codziennie od 3-4, i od 6-7 (oprócz soboty) w Coll Novum, sala II-parter.

— **Z teatru miejskiego.** W baśni muzycznej p. Bolesława Raczynskiego „Król Jaszczur” główne partie śpiewają pp.: Borodiczowa i Zaremba, barytonista opery lwowskiej. Pan Zaremba śpiewa rolę tytułową. Ponadto w baśni śpiewać będą panie: Czechowska J., Czechowska II. i Janikowska. W jednoaktowej komedji: „Ciocia Baruch” grają pp.: Krysińska, Arkawinówna, Szymborski, Mielewski i Zelwerowicz. W satyrze zaś Mirbeau: „Epidemia” pp.: Sobiesław (prezydent miasta), Bończa (lekarz miejski), Węgrzyn M. (leader opozycji miejskiej), Szymborski (leader większości radzieckiej), Stępowski (sekretarz rady miejskiej), Stanisławski (sekretarz przydziałny), oraz pp.: Kosiński, Wójcicki, Węgrzyn J., Puchalski, Jejde, Czechowski, Bojnarowski, Nowicki w pomniejszych rolach radców miejskich.

Czwartkowe przedstawienie „Mściciela” p. Juliusza Germana dane będzie po cenach popularnych.

— **Ze Stowarzyszeń.** Stow. nauczycielskie urządza dnia 1 grudnia loteryę fantową. Pierwsze zebranie Komisji loteryjnej, odbędzie się dnia 15 b. m. (piątek) o godz. 6 wieczorem w czytelni Stow., ul. Karmelicka 36 I piętro. Fany i ofiary pieniężne przyjmuje sekretarka Stowarzyszenia między 3 a 6 w dnie powszednie.

Walne zgromadzenie członków kółka chemików U. U. J. wybrało do Zarządu jako przewodniczącego p. Kazimierza Radwańskiego, jego zastępcę p. Mikołaja Szczerowskiego sekretarza p. Antoniego Galeckiego, skarbnika p. Józefa Salibilla, bibliotekarza p. Henryka Malarskiego; do komisji rewizyjnej weszli: p. Janusz Sroczyński i p. Marja Dadlerówna.

— **Kradzieże.** Ubiegłej nocy włamano się do składu obuwia Bernarda Süsmanna przy ulicy Bczego Ciąła na Kazimierzu. Sprawcy dostali się do składu oderwawszy kłódkę wertheimowską i zabrali obuwia męskiego damskiego i dziecinnego, oraz kaloszy rosyjskich i hamburskich na kwotę 500 koron. Policja śledząc za sprawcami aresztowała 21 lat liczącego Józefa Starnowskiego z Grzegórzek a plutonowy żandarmerji Wład. Puliński aresztował na Grzegórkach 19-letniego Józefa Maciaszka i 19-letniego Michała Czernieckiego. Podczas rewizji znaleziono u nich 18 par męskich i 10 par damskich bucików oraz 7 par kaloszy. Spółka ta złodziejska ma jeszcze inne kradzieże na sumieniu a dowodem tego znaleziona u nich gablotka z kapeluszymi skradziona w niedzielę przy ul. Grodzkiej.

Aresztowano także 24-letnią Zofię Tarnowską służącą, która od dłuższego czasu systematycznie okradała swoją służbodawczynię Sabinę Mandel. Dobrym kluczem dostawała się Tarnowska do hurtownego składu towarów galanterijnych i blawatnych Mandlowej i wynosiła stamtąd towary. Skradzionych rzeczy u niej nie znaleziono. Tłumaczy się, że obawiając się pościgu ze strony policji, skradzione rzeczy wyrzuciła do miejsca ustępowego. W sprawach obu tych kradzieży zarządzone dalsze dochodzenie.

— „Kropla mleka” instytucja humanitarna powstająca pod kierunkiem lekarskim dr. Ta-

MAGAZYN MEBLI

poleca

w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, itp. Sofy wszelkiego rodzaju materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, franki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p.

Szczepana Łojka w Krakowie, ulica, Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru telefon Nr. 738.

deusza Żeleńskiego ogłosiła sprawozdanie za okres czasu od 1 lipca 1906 r. do d. 30 czerwca 1907 r. t. j. za drugi rok swego istnienia. Według tego sprawozdania w ciągu okresu sprawozdawczego wydano mleka dla dzieci przeszło 20.000 litrów. Dzieci, korzystające z zakładu podlegały stałej kontroli lekarskiej, a również i matkom udzielano porad i wskazówek z zakresu higieny niemowlęctwa. Równocześnie otworzono przy zakładzie biuro porady dla matek karmiących, w którym ważono dzieci i codziennie udzielano wskazówek matkom.

Zakład wziął udział w Wystawie przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej we Lwowie w r. 1907 przedstawiając poglądowo urządzenie „Kropki mleka” jak również rezultaty osiągnięte w ciągu dwóch lat istnienia i został odznaczony na tejsze wystawie medalem złotym.

Z początkiem trzeciego roku istnienia ustanowił akład premie dla matek tak korzystających z zakładu jak też i dla karmiących sposobem naturalnym a uczęszczających do biura porady dla matek. Premie te wynoszące po 10 koron rozdaje się w okresach trzechmiesięcznych matkom wyróżniającym się starannością w pielęgnowaniu niemowlęcia i regularnym uczęszczaniem do wagi. Fundusz na pokrycie premii stanowi część subwencji miejskiej jakoteż datki prywatne.

Dochód instytucji w ciągu roku sprawozdawczego wynosił ogółem 4276,74 koron, wydatki zaś 7561,67 koron. Niedobór roczny pokryty został w całości przez opiekunkę zakładu ks. Teresę Lubomirską. Niedobór ten, przewidziany w samem założeniu instytucji spowodowany jest tem, iż Zakład dostarcza niezamównej ludności mleko po cenie surowego materiału, nie licząc kosztów przyrządzenia i ekspedycji.

Nekrologja. Anna Aniela z Otockich Halska, wdowa po oficjale prywatnym, przeżywszy lat 73, zmarła w Krakowie dnia 10-go listopada.

Jan Jura, majster murarski lat 65, zmarł dn. 11 bm.

Kronika lwowska.

Samobójstwo. W jednym z tutejszych zakładów kąpielowych targnął się dziś na swe życie S. Stadtfeld, dwudziestopięcioletni słuchacz wydziału prawniczego, strzelivszy sobie dwukrotnie w pierś. Przyczyną rozpaczliwego kroku jest, jak domyślają się znający bliżej Stadtfelda, rozstrój nerwowy, wywołany przepracowaniem umysłowym, skutkiem przygotowywania się do egzaminu. W stanie beznadziejnym przewieziono desperata do szpitala powszechnego.

Przejechanie śmiertelne na dworcu głównym kolei żelaznych. Na dworcu głównym kolei żelaznych zdarzył się wczoraj około godziny jedenastej przed południem wypadek śmiertelnego przejechania Władysława Dudziaka, dwudziestosiemioletniego przesuwacza wagonów, zatrudnionego zaledwie od dwu lat przy kolei. Wypadek miał miejsce na torze bocznym od strony ul. Na Błonie, na którym przesuwanym wozy ciężarowe, naładowane drzewem. Dudziak, odczepivszy jeden wóz od innych zamiast wyjść z pod wozu stroną przepisaną, wychodził stroną przeciwną, co przypłacił życiem, gdyż starszy szyber sądząc, iż Dudziak jest już na bezpiecznym miejscu, dał znak do odjazdu. Uderzony kołami Dudziak padł na tor a koła wozu przecięły go formelnie na dwoje poniżej piersi. Przejechany zmarł na miejscu. Pozostawił matkę i młodszą siostrę.

Poświęcenie budynku szkolnego. Podniosła uroczystość poświęcenia nowego budynku szkolnego obchodziła w dniu 27 października b. r. szkoła ludowa w Łagiewnikach, w powiecie podgórskim.

Miłe wrażenie czyniła wzniesiona przed szkołą gustowna brama, wieczorem lampionami oświetlona. W sali szkolnej, wspaniale u-

dekorowanej, zgromadzona dziatwa stosowną pieśnią przybyłych powitała gości. Wśród licznie zebranej publiczności, nauczycielstwa i rodziców zauważono: Hr. Bogdanowiczów, właściciela Łagiewnik, z duchowieństwa zaś: ks. kanonika Gruszeckiego, proboszcza z Podgórze, ks. Heimanna, Łaskiego i Szejdra, tudzież Matki Miłosierdzia z Łagiewnik. Władze szkolne reprezentował inspektor szkolny p. Udziela wraz z 2 członkami.

Poświęcenia dokonał ks. kan. Gruszecki podczas śpiewu dziatwy: „Serdeczna Matko” a następnie przemówił do obecnych rodziców na temat, że tylko młodzież w duchu katolickim wychowywana wyrośnie na dobrych obywateli gminy i kraju. P. Udziela zachęcał w swym przemowie do regularnego posyłania dzieci do szkoły; i popierania w ten sposób gorliwej, a żmudnej pracy nauczycielki tamtejszej p. Heleny Adwentowskiej, która następnie przybyłym podziękowała za zaszczytne szkółki swoją obecnością. Śpiew dziatwy zakończył uroczystość, poczem hr. Bogdanowiczowie wszystkich obecnych u siebie we dworze ze staropolską podejmowali gościnnością. Radnych i gospodarzy wiejskich przyjmowano w szkole. Z przyjemnością zaznaczyć nadto należy, że wspomniana uroczystość staraniem tamtejszej nauczycielki przysłała do skutku, oraz że jej taktowi zawdzięczać trzeba ów nastrój harmonijny, panujący między dworem, szkołą a gminą, skromne i karne zachowanie się szkolnej młodzieży.

Zakończył wypadki życzeniem, aby wśród naszej arystokracji więcej napotykanego dworów nauczycielstwu życzliwych i popierających je w trudnej jego pracy.

Strajk dworskiej służby wybuchł na folwarku Tadeusza Cieńskiego w Załóżcach — z powodu tego, że dawano jej mleko, odtłuszczone centryfugą, zamiast dawanego dawniej mleka niezbieranego. Służba ta strajkowała już we wrześniu b. r. również z podobnego powodu — zarząd folwarku miał jej dawać tytułem ordynarji jęczmień zamiast żyta. Wówczas strajk ten zakończył się zaraz nazajutrz zwycięstwem służby.

— **Szalony czyn oficera.** Z Jarosławia donoszą, że p. Kuhn porucznik w Jarosławiu dostał nagle podczas raportu dnia 9 b. m. szalu i rzucił się nagle z szablą w ręce na komendanta i swoich kolegów, których poranił dosyć dotkliwie. Po krótkiej walce szaleńca rozbrojono. W czasie walki zraniono go lekko w głowę. Następnie odstawiono go pod konwojem kilku żołnierzy i oficerów do Przemyśla, pod obserwację lekarską. Na stacji w Przemyślu oczekiwali go lekarze wojskowi, poczem odwieziono go do szpitala.

Biuro korespondencyjne nadsyła w tej sprawie wyjaśnienie z ministerstwa wojny, że ów wzmiankowany nadporucznik rzucił się z wydobytą szablą przy raporcie, w lokalu urzędowym na oficera którego zeznania stały z jego zeznaniami w sprzeczności, i tego oficera zranił w ramię. Przed dalszymi zajęciami wstrzymali nadporucznika Kuhna oficerowie, generałmajor Gemmingen i jeden oficer sztabowy, przyczem Kuhn został zraniony. Z honorowym postępowaniem to ubolewania godne zajście, nie ma nic wspólnego.

— **Krzeszowice.** W tartaku żyda Hirscha Weinhebera, rozerwała maszyna 15-letniego robotnika Sebastjana Wiedzyka w kawałki. Porwał go nie zabezpieczony wał i urwał mu nogi aż pod tułów i prawą rękę pod ramię. Wina spada na pracodawcę, gdyż przez niezabezpieczenie wału od wypadku, spowodował śmierć nieszczęśliwego.

— **W Libiążu** wyskoczył z pociągu będącego w biegu, hamuleczy, a połamawszy sobie nogi, zabił się na miejscu.

— **Z garnizonu przemyskiego.** Z Przemyśla donoszą: W ubiegłą sobotę około godz. 6 wieczorem, rzucił się szeregowiec 8-go pułku dragonów Józef Swoboda, w zamiarze samo-

bójczym na szyny kolejowe niedaleko dworca. Właśnie kilka minut przed nadejściem pociągu, zauważył desperata blokowy Ustrzycki. Wezwawszy szybko pomocy, usunął go z toru i zaprowadził do urzędu stacyjnego. Zapytany żołnierz o powód tego czynu, podał ciężką służbę przy dragonach i nie uwzględnienie jego prośby o przeniesienie go do piechoty.

— **Obrabowanie poczty w Podwoleczyskach-Pisma lwowskie** donoszą, że podobno poczty ljon sam wymyślił historję z zamachem, aby odwrócić od siebie uwagę. Opowiadanie jego o szczegółach napadu i o bandytach zawiera mnóstwo sprzeczności. Możliwym jest że pocztyljon zadał sobie sam ranę nożem. Suma zarobowana wynosi 36.000 koron.

— **Spalony żywcem.** Z Humania donoszą do pism warszawskich: We wsi Ustynówce, obłąkany żyd podpalił kilka chat włościańskich. Ujęto go i osadzono w areszcie. Tłum bez względu na opór, stawiony przez policję, dał kilka strzałów, wyłamał drzwi od aresztu, porwał podpalacza i rzucił w ogień, gdzie obłąkany ten śmierć znalazł.

— **Zdrada tajemnic wojskowych.** „Berlin. Localanzeiger“ donosi z Warszawy: Tajna policja odkryła zdradę tajemnic wojskowych. Sprawę utrzymują w wielkiej tajemnicy. Chodzi o kilku wyższych oficerów, którzy wydali znaczną liczbę planów fortyfikacyjnych władzom austriackim. Pośrednikami byli żydzi. Wydane dokumenty dostały się do Austrii przez austriackich urzędników kolejowych. Oficerowie zamieszani w tę sprawę, zwrócili na siebie uwagę przez życie rozrzutne. Uwięziono kilka osób, nastąpić mają dalsze uwięzienia.

Telegramy.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Wczoraj konferował bar. P. K. z prezesem Koła drem Głabińskim w sprawie zamianowania następcy hr. Dziędoły szczyckiego. Spodziewają się jutro ogłoszenia urzędowego nominacji Abrahamowicza.

Wybór wiceprezesów Koła odbędzie się dopiero w przyszły wtorek. Dziś obradować będzie Unia demokratyczna nad desygnowaniem kandydatów na wiceprezesów.

Układy o doprowadzenie do skutku rozbitych frakcyj Centrum nie doprowadziły do celu. Frakcja ks. Pastora zreorganizowała się przez przystąpienie dra Bujaka i Kozłowskiego, nadto spodziewane jest przystąpienie do niej jeszcze kilku posłów.

Ks. Stojajowski oświadczył, że do frakcji ks. Pastora nie przystąpi, atoli proponuje Unię obu frakcji celem wspólnego postępowania w oznaczonych sprawach. Rokowania te nie mogą dojść do skutku, ponieważ znaczna część posłów się rozjechała.

Co do osób na wiceprezesów w Kole, to doszło po części do kompromitu. I tak wybrani zostaną p. Stwiertnia i dr. Czajkowski. Wybór trzeciego wiceprezydenta odroczone do grudnia aż do chwili, gdy ludowcy oświadczą się stanowczo za lub przeciw wstąpieniu do Koła, o czem ma zdecydować ich kongres partyjny. Ks. Pastor oświadczył, że godności wiceprezesa Koła przyjąć nie może tak z powodu złego zdrowia jak i z powodu zmienionych warunków politycznych.

Polskie centrum ludowe.

Wiedeń. Wczoraj ukonstytuowało się stronnictwo centrum w Kole polskim. Prócz X. Pastora należą do niego z dawniejszych członków centrum X. Londzin, X. Szpönder, X. Męski, X. Rzeszódki i pos. Potoczek; nowo wstąpili do niego pos. Kozłowski, Bujak i Zagórski.

Broszury wykonuje Druk. „Głosu Narodu“

W najbliższych dniach ma się odbyć wybór przewodniczącego centrum. Wymieniają Dr. Kozłowskię jako przyszłego przewodniczącego frakcji centrum.

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń. „Slavische Corresp.“ donosi, że zastępcy klubów młodoczeskiego, czeskich agrarjuszów i narodowo-katolickiego uchwalili swym klubom zaproponować utworzenie wspólnego związku pod nazwą „Klub narodowy“.

Praga. Organ Kłofacza donosi, że poseł Stransky, a zapewne z nim cała młodoczeska grupa morawska wystąpi ze stronnictwa młodoczeskiego.

Praga. Czescy radykali piętnują wstąpienie pp. Praszka i Fiedlera do gabinetu jako zdradę narodową. W Pradze i na prowincji zwołują pp.: Kłofacz, Choc, Baksa i dr. Hajn liczne zgromadzenia, na których występują ostro przeciw klubom czeskim. Również prof. Masaryk jest nie zadowolony z kroku młodoczechów i agrarjuszów.

Konferencja przewodniczących klubów.

Wiedeń. Na wczorajszej konferencji przewodniczących klubów parlamentarnych desygnowani na przewodniczącego komisji podatkowej Rusina dra Lewickiego, a na przewodniczącego komisji sanitarnej Polaka dra Dietzinsa, a na członka trybunału postanowiono zaproponować posła sejm. Skałkowskiego.

W dyskusji nad programem pracy Izby wyraził dr. Kramarz nadzieję, że komisja dla ugody zakończy dzisiaj debaty jeneralne i prosił, by dla tej komisji przeznaczono środy, czwartki i poniedziałki.

Prezydent dr. Weiskirchner i bar. Beck prosili o załatwienie jeszcze w bieżącym r. projektów budżetowego, pierwszego czytania budżetu i ugody. Nadto wyrazili życzenie, aby dyskusje nad wnioskami nagłymi były krótsze.

Postulaty Krakowa i Lwowa.

Wiedeń. Deputacja miasta Lwowa i posłowie krakowscy pojawili się wczoraj u gubernatora b. rku austro-węgierskiego Dr. Bilińskiego. Przdstawiając mu fatalny stan stonków kredytowych w kraju, prosili o zarządzenie brakowi kredytu i gotówki w kraju.

Dr. Biliński dał deputacji zapewnienie bardzo uspakajające. Mianowicie zapewnił, że banki galicyjskie otrzymają znaczne zasiłki.

Następnie wspomniani interweniowali u ministra kolei Derschatta, co do Krakowa głównie w sprawie rozszerzenia dworca kolei Północnej, co do Lwowa w sprawie zniesienia rampy na przedmieściu Łokiewskim, rozszerzenia stacji Podzamcze i przyspieszenia budowy dworca towarowego.

Minister Derschatta oświadczył, że sprawami temi żywo się zajmuje o ile to będzie możliwym, żądania obu miast uwzględni.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm przyjął sześciomiesięczne projekt budżetowe, poczem kontynuowano dyskusję nad autonomiczną taryfą cłową.

Budapeszt. Wczoraj zgłosili swe wystąpienie z partji niezawisłości pos. bar. Vesselenyi i Urmauczy.

Otwarcie Dumy

Petersburg. Otwarcie dumy nastąpi jutro. Na prezydenta kandyduje październikowiec Chomiakow, poparty także przez kadetów.

Samorząd w Królestwie Polskiem.

Warszawa. Ministerjum oświaty przygotowuje projekt zaprowadzenia powszechnego nauczania w państwie, którego koszta mają w części obciążyć samorządy miejskie i ziemskie, zwróciło się do tutejszych władz o dostarczenie mu projektu przyszłego samorządu miejs-

kiego i ziemskiego w Królestwie Polskiem, aby określić, w jakim stopniu mogłyby one być pociągnięte do obowiązkowych wydatków na cele oświaty powszechnej, oraz określić kompetencję instytucji samorządnych w sprawach szkolnych.

Kwestja marokkańska.

Paryż. W Izbie deputowanych wniósł hr. Castellane interpelację w sprawie Marokka i wyraził ubolewanie, że rząd nie jest już w Marokku panem sytuacji. Położenie jest tam obecnie gorsze, jak kiedykolwiek przedtem. Mowca domaga się od rządu wyjaśnień.

Ze świata.

Nowy Chlestakow. Jak donoszą pisma rosyjskie, w Charbinie schwytano niedawno prawdziwego bohatera Gogolewskiej komedji. Przy był on tam w mundurze urzędnika ministejum spraw wewnętrznych w towarzystwie jakiejś damy i pod przybranym nazwiskiem Annienskiego uchodził za urzędnika do szczególnych zleceń przy Stołypinie, wysłanego specjalnie dla tropienia rewolucjonistów. Oszustwo to wykryło się i rzekomy Annienski został aresztowany, przyczem w kufrach jego znaleziono mnóstwo zagranicznych papierów wartościowych na ogólną sumę 5 milionów franków.

Jak następnie śledztwo wyjaśniło, rzekomy urzędnik Stołypina okazał się niejakim Romeńskim, który od lat kilkunastu podróżuje w ten sposób po świecie, zajmując się rozmaitego rodzaju oszustwami, przyczem prawie zawsze używał rozmaitych fałszywych nazwisk i udawał wysokich dygnitarzy.

W r. 1901 Romeńskij podał się za świeżo mianowanego gubernatora hr. Hendrigowa w Astrachaniu i potrafił tak omamić naiwnych tamtejszych mieszkańców i przedstawicieli władz, że przy wjeździe w granicę gubernji, zgotowano mu, jako nowemu gubernatorowi, wspaniałą owację.

Przybyli na spotkanie nowego gubernatora koźacy ze sztandarami, duchowieństwo z obrzami, włościanie w każdej wsi, przez które przejeżdżał rzekomy gubernator, wychodzili z chlebem i solą, a podwładni urzędnicy w galowych mundurach oczekiwali nowego naczelnika na przedmieściu Astrachania, lecz niestety nie doczekali go się ponieważ zręczny filut znalazł za stosowne, nie dojechawszy do Astrachania cichaczem umknąć, pożyczwszy sobie od towarzyszącej mu świty kilka tysięcy rubli na drogę.

W krótko po tem na południu Rosji nowy Chlestakow udawał głośnego kontrolera kas państwowych i rewidował je zawsze z dobrym dla siebie skutkiem. Złapany niebawem zdołał jednak umknąć ze szpitala, gdzie przebywał, udając chorego.

W 1903 Romeńskij puścił się na Daleki Wschód i tak umiał podejść miejscowe władze kolejowe, że zanim dojechał do Mandzurji naczelnik stacji otrzymał terminową depezę, że pewnym pociągiem przyjedzie naczelnik doktor permskiego górniczego okręgu, rzeczywisty radca stanu pan Perekatow. Wobec tego naczelnik stacji podług przyjętego zwyczaju przygotował kazał specjalny wagon dla tego dygnitarza, w którym rzeszony doktor przyjechał do Charbina, po drodze jed przy pomocy policji zwoływał kupców i dostawców różnych prowiantów i zawarł z nimi umowy na dostawy do Permu, pobrawszy od na iwnych dostawców dość znaczne kaucje.

W ostatnich czasach Romeński próbował szczęścia za granicą i za ofiary obrał sobie konsulów rosyjskich, oszukując ich w rozmaity sposób na różne sumy. Towarzyszącą mu damę nazywa żoną, w rzeczywistości jednak Romeński żony niema. Znalezione przy nim papiery wartościowe, według słów właściciela

zostały mu ofiarowane przez jakąś damę w Paryżu, nazwiska której wyjawic nie może. Osadzony w więzieniu Romeński zachorował i w obawie śmierci zapisał cały swój majątek, t. j. 4 i pół miliona franków, towarzyszącej mu damie.

Sprawa ta budzi ogólne zainteresowanie w Charbinie, bardziej, że aresztowany jest to 37 letni przystojny mężczyzna, elegancki, wykształcony, wytwornych manier i widać 14-ma letnimi.

Blondin, król linoskoków żyje podobno jeszcze, chociaż przed kilku laty ogłoszono jego śmierć. Według wiadomości „New-Jork Herald“ ten tak słynny niegdyś „artysta“ ma żyć dotąd w Pensylwanji (St. Zjedn.) w West-Chester prawie jako pustelnik i oddaje się pracy cieleskiej. Niegdyś Charles Blondin—znany jest dziś w tej okolicy pod nazwą „Mike-Todo“. Rozmowa jego z człowiekiem, który go poznał miała być następująca: „Wiem, że ogólnie sądzą, że już nie żyję. Wystarczy mi jednak, że najstarszy syn wie o mnie. Jest on w cyrku Whitney'a, zajęty jako jeden z „artystów“. Sława Karola Blondina przedostała się z Ameryki. 30 stycznia 1859 r. przeszedł on w pięciu minutach ponad wodospadami Niagary po linie. W parę dni potem odbył znów tę samą drogę po linie, tym razem z zawiązanymi oczami, a w rok później w obecności ówczesnego księcia Walji, obecnego króla Edwarda, spróbował poraz ostatni tej szalonej próby na szczytach.

W r. 1888 usunął się w zacisze i jeżeli można wierzyć wiadomościom z „New-Jork Herald“, syty sławy, kończy swój żywot jako cieśla.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem z Wiednia).

Wiedeń. Wybór dr. Głabińskiego prezesem Koła nastąpił w drodze kompromisju. Dlatego tak poważna większość oświadczyła się za nim. Postawie centrowi głosowali za Głabińskim. Stanęli bowiem na stanowisku, że prezes powinien mieć silną pozycję w Kole i nie powinien opierać się tylko na jednym stronnictwie.



NADESŁANE.



Wszędzie do nabycia

Kalodent

niezbędny Krem na zęby czyni je czystymi, białymi i zdrowymi.



**Lecznica chirurgiczna,
Instytut Roentgenowski (przenośny aparat),
Gimnastyka szwedzka lecznicza oraz masaż.
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.**

D-ra Artura Frommera

prezencione:

Kraków, ul. ś. Tomasza 18, Telefon 81, Róg ul. Floryańskiej.
godziny przyjęć: 9—11 przedp. i od 3—4 popołudnia.



Bilety wizytowe wytok **Drukarnia**
„Głosu Narodu“

Skutek SIROLINY „ROCHE“

przy stosowaniu jej w chorobach organów oddechowych, kaszlu itp., szczególnie jednak przy chorobach piersiowych spowodował powstanie licznych

małowartościowych naśladownictw

Srodki te mogą być naturalnie taniej sporządzane i sprzedawane, lecz przy stosowaniu ich można się narazić na niebezpieczeństwo wywołania nieporządkanych zaburzeń. Poleca się zatem żądać zawsze SIROLINY „Roche“ stanowczo tylko w

ORYGINALNEM OPAKOWANIU

Do nabycia w aptekach na polecenie lekarza po 4 kor. za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Cie.
BASEL (Szwajcaria), GRENZACH (Baden).

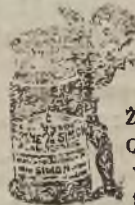
Akuszerka ul. Krowoderska 1. 122, II p. ofic. poleca się Szanownej Publiczności. **Stawia bańki.** (1505)

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej
Zygmunt Chilla,
Krawcy Kraków,
Wielopole 3 obok
główniej poczty.
Zakład krawiecki
zaopatrzonej na
sezon w materiały
krajowe i zagraniczne.
Wykonanie artystyczne
według najnowszych
żurnali angielskich,
ceny możliwie najniższe.
Wypożycza również
fraki i angiezy. Zamówienia
na prowincje skutecznie
się za pomocą sposobu
brania miary.

Do państwowego egzaminu z rachunkowości i buchalterji kupieckiej przygotowuję i za skutek ręczę. Uczę również korospondencji i buchalterji bankowej. Zgłoszenia przyjmuję przy ul. Wolskiej 38 partes. **Stanisław Burnatowicz** kw. c. k. urzędnik rachunkowy, Lustrator Stow. zarobk. i gosp. i były Dyrektor Banku. 1541



Nigdy nie zaszkodzi ołaczać się jak największą ostrożnością, gdy chodzi o zachowanie zdrowia i piękności. Dlatego nie należy używać kosmetyków takich, które oprócz szumnej nazwy niczem innym nie zalecają się. Gdy tymczasem długoletnia praktyka i renoma jakimi się cieszy, jest dowodem, że produktem najlepszym aby zachować elastyczność skóry i świeżość cery jest **Crème Simon.**

Waleczki elastyczne

Kit i Gips

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Nawiększy wybór

LATAREK

stajennych i ręcznych polecają

Reim i Spółka

Rynek 37. Kraków. Linia A-B.



„Przewodnik dla Organistów“

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu skutecznie i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu.“

Cena egz. broszurow. kor. 3, w oprawie w półpłótno „ 4. Na przesyłkę pocztową 45 hal.

Trzy guldery

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: fikowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, lilowych i t. d. Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfumerie Bodenbach a/E., Weiher 221.**

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków, ul. Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specj. leczniczych pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4. wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200)

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilńskiej, Giesbühlerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jawerskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

HANDEL DELIKATESÓW

pod firmą

L. Aksmann

Zawiadamia P. T. Publiczność, iż lokal swój bogato zaopatrzony powiększył i ulepszył według nowoczesnych wymagań.

Gabinety i pokoje

dla większych zebrań i towarzystw.

© KUCHNIA ZDROWA ©

pod własnym zarządem. Potrawy smaczne na świeżem maśle. Przyjmuje kompletne dostawy na bale, bankiety, wesela i t. p. polecając się jako specjalista.

Firma odznaczona kilkakrotnie najwyższymi nagrodami.

Ogłoszenie!

[271

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Petra Krawec w Hanczowcał p. loco Szepes megye Węgry.

Stołowe białe a 46, 50, 60, 74 80 hal. liter.

Czerwone od 70 h. wyżej.

Tokaj samorodny a 1, 150 160, 2 kor.

Tokaj słodki (ausbruch) a 4, 5, 6 kor. liter.

Ręczę za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkiewicz z Sromowic ks. Antoni Łętkowski z Krościenka.



MIODY

wyborne, czyste pszczelne i naturalne. Miód patoka blaszanka 5 kg 6 kor. Miód do picia stołowy gasiorek 4 l. 5.80 kor. Miód do picia ala Malaga gasiorek 4 l. 6.40 kor. Bezkami znacznie taniej. Wys. opl. za zal. cały rok: „Export miodu“ Denysów.

Refosco

znakomite, ciemno-czerwone
słodkie wino deserowe . K 7'80
Wino cypryjskie (złoto-żółte) . „ 7'40
Lacrimae-Christi „ 8'60
Madeira, mocne, żółte „ 10'60
Malaga, brunatno-czerwone . „ 9'—
Rum Jamalka „ 14'—
Cognac bardzo dobry „ 12'—
za każde około 4 litry. Baryłki wraz z odpowiednimi etykietami wysyła oplatnie za pobraniem

R. Maiti, Capodistria.

Kilkadziesiąt flaszek starego Wina

(Achajer, Malwazyja i inne) tanie do sprzedania. Wiadomość ul. Długa l. 44, parter na lewo od 3-4 po południu. (1246)

Znane z dobroci

Wiśnie

suszone na kompot

poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.



Kinematograf bardzo interesujący dla dzieci i dorosłych, również jako „latarnia magiczna“, z 3-kolor. obrazami paskow. (Films) i 6 szklanych obrazów, 2 1/2 cm. szerok. naft. lampa, reflektor i kompl. objaśnienie na kart. K 16. Przez ten kinematograf mogą być tak przez młodych jak i starszych mile widziane żywe obrazy rzucone na ścianę. Mechanizm bardzo prosty i pojedynczy, tak że każde dziecko może go łatwo poznać. Zamawiać wprost: **Hanns Konrad** c. i k. dost. Dworu w **Brüx, Nr. 713** (Czechy). Bogato ilustr. polskie Cenniki kinematografów, latarni magicznych, maszyn parowych, mechanizmów zabawek, przesyła na żądanie darmo i opl. (1225)

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca nowe wydawnictwa własne i komisowe:

Anieli Konrad. Elegie	Koron 2.—
Betza Stanisław. Ojczyzna w pierwszych poezjach Mickiewicza	1.—
Bieliński Józef. Królewski Uniwersytet warszawski (1816—1831). Tom I	15-60
Boehme Gustaw dr. Grzechy gospodarskie. Z 6 wydań niemieckiego przygotowanego przez Hansa Goehme. Przełożył i odpowiednio do naszych stosunków przerobił dr. A. Sempołowski	4.—
Chodorowski Czesław. Poniezuś. Legenda trzecia	—60
Ciembroniewicz Józef. Spiewak Wiesława Kazimierz Brodziński. Z 3 rycinami. (Bibl. Macierzy nr. 40)	—40
Czerkawski Zygmunt. Jak w życiu	2-50
D. G. prof. i B. S. Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją	1-20
Domański Stan. dr. Choroby zakaźne. (Bibl. Macierzy nr. 39)	1.—
Dyaryusz sejmu z r. 1830—1831. Wydał Michał Rostworowski. T. I. Od 18 grudnia 1830 do 8 lutego 1831. (Źródło do dziejów Polski porozbiorowych I)	10.—
Eleusis. Czasopismo elsów. Pod redakcją Stanisława Witkowskiego. Tom II. Za wiosnę i lato 1907 roku	3.—
Gruszecki Artur. Na wulkanie, powieść na tle rozgłoszonych wypadków w Królestwie Polskiem	4.—
Jaczewski Cezary. Hispaniola, powieść historyczna 2 tomy	6.—
Jeleńska E. Bociany: — Pantofelki. — Modlitwa Jadwigi. — Bajka. — Tryumfator. — Przy lampie. — Znak zapytania. — Przed świtem. — W dzień patrona	2-40
Koniński Kazimierz. Romantyzm a Mickiewicz	—30
Kurkiewicz Stanisław dr. Z docieków nad życiem płciowym luźne osnowy II. Szczegółowe odróżnienie czynności płciowych	7.—
Lemberger Ignacy dr. i Droba Stanisław dr. Komentarz do ósmego wydania Farmakopei austriackiej. Podręcznik dla aptekarzy, droguistów, lekarzy urzędowych, farmaceutów, lekarzy praktykujących itd. Tom I. Część ogólna z 130 rycinami, 27 tabelkami i 2 tablicami litograficznymi. Tom II. Część szczegółowa z 141 rycinami i 17 tabelkami. W oprawie	50.—
Lepkowski W. Kartki z widokami Sycylii	2-40
Marcinowska Jadwiga. Piastowie, dramat w 4 aktach	3.—
Maryan z nad Dniepru. Dzieje literatury ojczyznej dla młodzieży polskiej, 2 części K 1-50. W oprawie	2.—
Mereżkowski Dymitr. Piotr i Aleksy. Antychryst. Przekład Walerego Gostomskiego	4.—
Mimar. W nierównej walce, powieść na tle współczesnych zdarzeń w Królestwie Polskiem	4.—
Noskowski Zygmunt. Kontrapunkt, kanony, wariacje fuga. Wykład praktyczny. Dzieło przyjęte przez Instytut muzyczny w Warszawie	6-20
Obserwator. Co robić? Pogadanki o kwestjach palących — Jakich posłów powinniśmy mieć w parlamencie i sejmie?	—40
Pakies Józef. Wpływ gminy na sprawę mieszkań	2.—
Pawlicki S. ks. dr. prof. Historia nowszej filozofii od Kanta	7-50
Prószyński Stefan. Przyczynki do sprawy wychowania	—30
Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii	2.—
Rostworowski H. K. Pro memoria. Poezye	3.—
Smiles Samuel. Pomoc własna. (Self-help). Dzieło liczące kilkadziesiąt wydań o paru milionach egz. w języku angielskim, przełożone na wszystkie języki europejskie. Wydanie nowe pomnożone	3.—
Smoleński Władysław. Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej	3.—
Świeżawski Leon. Polska komedia w czterech działach	2-50
Szczeklik Karol ks. dr. Etyka katolicka. Podręcznik dla szkół średnich, zatwierdzony przez wysoką c. k. Radę szkolną krajową we Lwowie. Wyd. IV. W opr.	2.—
Utaszynówna Zofia. Poezye	3-50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KANARKI harcynskie

poleca własnego chowu, rasy „Seiferta“ wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie, sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr., a najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za załączką z poręczeniem wartości oraz nadejściem zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

**HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA**

KRAKÓW, ulica Stolarska 1. 18.



Ogłoszenie.

Bank krajowy

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

podnosi od dnia 11 listopada 1907 stopę procentową:

- a) od eskontu weksli dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 6 i pół procent.
- b) od eskontu weksli prywatnych na 7 procent.
- c) od zastawu papierów i otwartych kredytów na 7 proc. w debecie i 4 proc. w kredycie, i zaprowadza po myśl § 7 Przepisów dla pożyczek gotówkowych, biopiecznie ubezpieczonych.
- d) dodatek 2 proc. tak, że od pożyczek tych pobierać będzie od dnia 11 listopada 1907 6 3/4 proc.
- e) ob wkładek oszczędności, złożonych od 1 lipca b. r. płaćć będzie Bank, jak dotąd 4 proc., przyczem wypłaca się bez wypowiedzenia 5000 koron dziennie.
- f) wydawać Bank będzie:
 - 4 i pół proc. asygnaty kasowe z 30-dniowym wypowiedzeniem,
 - 5 proc. asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem.

Pierwszy i największy w kraju

SKŁAD MASZYN

do szycia i haftu

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.

Nauka haftu bezpłatnie
Cenniki gratis franco
Przyjmujemy również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy

Józef Iwanicki,
mechanik i specjalista.
LWÓW, Hotel Żorża.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 6 kor. opłacone, Ks. Wl. Mikitka. droboszez, Kupczyńce, p. Denysów.

Darmo i opłatnie

wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad
wysyła instrumentów muzycznych i zegarków Brüx nr. 477 (Czechy). Skrzypce szkolne po kor. 4.80, 5.50, 6.—. Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.40. Cytry, Harmonje itd. na składzie. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. (1142)

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc.
dności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoterminie spłaty pożyczek osobistych. Agencja wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentraleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. (1446)

JEDYNA WKRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza 1. 18.

Kanarki harcynskie

śpiewające wieczór przy świetle, jak we dnie są do sprzedania przy plac Małejki 2 I p. (1537—6)

Zdolny

maszynista drukarski

znajdzie umieszczenie w drukarni Pillera i Neumanna, Lwów, Łyczaków 3. (1456)

Pozłotnicy

wzdolnieni znajdują zajęcie

Walenty Jakóbiak,

LWÓW, ul. Akademicka 22.

Ekonom kawaler

potrzebny zaraz na mniejszy i lwark. Wład. Krak w Karmeli ka 16. (1540)

Handel towarów korzennych i delikatosów i win **Jana Łożyka** w **Mielou** poszukuje

Chłopa do praktyki

od lat 13. (1555—3)

50 koron dam

i więcej za wyrobienie posady **kaszyerki** lub w jakimkolwiek biurze „**MARYA**“ poste rest. Żywiec. (1556)

Sklep Kółka rolniczego

w mieście powiatowym pod korzystnymi warunkami zaraz do wydzierżawienia. Blższych wyjaśnień udziela **Zarząd kółka rolniczego w Dobromilu.** (1457)

Kto sprzeda murowany dom

z ogrodem w Krakowie lub bliskie rogatki? Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod „Irys“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inzeratowego. (1544)

DOM

w **Bochni** nowy, murow. niedaleko miasta, blisko kolei w przyjemnym położeniu, 4 ubikacje, 2 piwnice, 2 komórki, studnia w podwórzu, wraz z ogrodem zaraz do sprzedania. Gotówka potrzebna 4.000 złr. **Rozalia Weissberg,** ulica Karola Ludwika w Bochni. (1554—3)

Fortepian

w dobrym stanie zaraz do wynajęcia. **Ul. Stawkowska 1. 1,** stróż wskaze. (1454)

Seminarzystka

z IV kursu poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod lit. **E. S.** do Adm. „Głosu Narodu“.

Przyjmuję wszelkie **Przepisywania** się wszelkie w języku polskim, niemieckim i francuskim. Zgłoszenia pod **S. S.** do Administr. „Głosu Narodu“.

Staruszka

85 letnia, samotna i niedołężna, niedyła zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszcz. śliwicy wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostała bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłośnych z prośbą przyjąć jej z pomocą. Laskawe datki przysyła do Administr. „Głosu Narodu“ dla Zameckiej.